

## CHRZEŚCIJANIN W ŚWIECIE – ROLA I WPLYW WIERZĄCEGO PRACOWNIKA NAUKI NA OTOCZENIE

**Adam Cenian**

*Polska Akademia Nauk*

*Instytut Maszyn Przepływowych, Gdańsk*

cenian@imp.gda.pl

### Streszczenie

Rolę chrześcijanina w świecie najlepiej opisuje sam Jezus:

**Wy jesteście solą dla ziemi.** Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie (Mt 5, 13-16).

Początek pracy przedstawia diagnozę – wyjaśnienie dlaczego w „dobrym” świecie stworzonym przez dobrego Boga występuje potrzeba „soli i światła”. Następnie przedstawiono zagadnienie odpowiedzialności i samotności w tłumie człowieka wierzącego. Pracę kończy opis najważniejszych wyzwań dla chrześcijanina i postulowanej postawy wierzącego pracownika nauki w ich obliczu.

**Słowa kluczowe:** rola chrześcijanina w świecie, odpowiedzialność, samotność w tłumie, wyzwania wiary, postawa pracownika nauki

**Keywords:** role of Christian men/women in the world, responsibility, loneliness in a crowd, challenges to Christian faith, stance of a scientist

### 1. Wstęp

Żyjemy pod presją środowiska (świata), niechętnego ideom chrześcijaństwa. To nic dziwnego – Chrystus przewidywał: „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować ...” (J 15, 20). Choć świat jest Bożym (dobrym) stworzeniem, to wg C. S. Lewisa żyjemy na terenie okupowanym przez wroga. Ten upadły świat „leży w mocy Złego” (1 J 5, 19) i próbuje wpłynąć na nas, a naszą rolą jest wpływanie na świat (być solą ziemi). Kto ma większy wpływ: my na świat czy świat na nas? Nie będzie łatwo; św. Paweł przedstawia życie jako walkę ze złem,

ciężką rywalizację sportową – bieg lub walkę na pięści. Czy ta nierówna walka ma szanse powodzenia? Jeżeli z Bogiem, to wygramy.

## 2. Świat stworzony i upadły

Dlaczego ziemia potrzebuje soli? Czy o stworzeniu Bóg nie powiedział, że jest dobre? Jednak czasem wydaje się to tak dalekie od ideału, jakby coś się nie udało, doznało upadku; dziś jest zepsute i wymagające naprawy (osolenia). Ellis Potter (2013) w monografii *O trzech teoriach rzeczywistości* twierdzi, że większość ludzi, niezależnie od światopoglądu (moniści, dualiści i trynitaryści) odczuwają, że coś z otaczającą nas rzeczywistością nie jest w porządku. Różnimy się jednak w diagnozie zła i metodach uzdrowienia sytuacji: zbawienia ludzkości, powrotu do stanu perfekcji. Chrystus mówił o kąkol, który nieprzyjaciel rozsiał wśród zboża, gdy gospodarz udał się na spoczynek (Mt 13, 25). Istnieje ktoś, kto się troszczy o plon, komu nie jest obojętne, czy to zboże czy kąkol.

Czasem jednak w chwilach tragicznych rozpacz próbuje zasiać zwątpienie w istnienie dobrego gospodarza (Boga) i dobrego stworzenia (zboża). Czy na tej ziemi jest dostępne coś dobrego? Może, jak uczyli gnostycy, z całą swoją nędzą jest ona tak odległa od najwyższych niebios i doskonałości, że trzeba ją jak najszybciej opuścić i kierować się przez wiele niebios do jedności z Bogiem, z którym tu na ziemi nie mamy i nie możemy mieć żadnego kontaktu. A może jeszcze gorzej, zgodnie z przekonaniem „wierzących ewolucjonistów”, ziemia z zarozumiałymi mieszkańcami jest tylko dziełem przypadku, „twórczego chaosu”, a nie twórczego aktu inteligentnej istoty, jest nośnikiem „przypadkowej formy życia, która pojawiła się na malutkiej planecie, krążącej wokół maleńkiej, nic nie znaczącej gwiazdy, przeciętnej galaktyki wielkiego wszechświata, który nie był zaplanowany”<sup>1</sup>. Może rzeczywistość życia nie ma sensu, nie ma dobra ani zła, a wszystko jest dozwolone.

Jaki scenariusz przedstawia Pismo Święte, drogowskaz wszystkich wierzących w Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela świata? Pismo Święte zgodnie z nauczaniem Chrystusa przedstawia dobrego Boga stwórcy, dobre stworzenie i ziemię w całym jej dostojeniu. Zgodnie z jego treścią zło pojawiło się na świecie jako wynik buntu, upadku człowieka obdarzonego wolną wolą i możliwością wyboru dobra i zła<sup>2</sup>. To zapoczątkowane zło pełni i powiela się wśród ludzi jak kąkol wśród zboża, potwierdzając diagnozę Chrystusa o księciu tego świata. Świat znajduje się wg C. S. Lewisa pod okupacją sił zła. Chrześcijanie znajdują się w pozycji partyzantów toczących nierówną walkę z przeważającymi siłami okupanta. W tym świecie chrześcijanie są mniejszością, solą ziemi,

---

<sup>1</sup> J. Richards, cytując przekonanie ewolucyjnych astrofizyków w filmie *The Privileged Planet*: Illustra Media.

<sup>2</sup> Choć wolna wola wydaje się być warunkiem koniecznym ludzkiej odpowiedzialności i moralności, naturaliści jak Harris twierdzą, że wolna wola to iluzja (Harris, 2012). Zainteresowanym tematem wolnej woli polecam ciekawą pracę (Prończuk, 2015) przedstawiającą obecne trendy w kognitywistyce i filozofii umysłu.

przyprawą nadającą smak potrawom i środkiem konserwującym, ograniczającym zepsucie.

### 3. Chrześcijanin osobą samotną w tłumie (w świecie)

W takim świecie chrześcijanin żyje w obliczu ciągłego zagrożenia i presji ze strony upadłej większości. A Chrystus zachęca „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. ... U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. Dlatego nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli” (Mt 10, 28-31). Jezus stawia wysokie wyzwanie: „Wy jesteście solą ziemi ... światłem świata” i ostrzega „Kto się mnie zaprze przed ludźmi...” (Mt 10, 33). Potęguje to poczucie odpowiedzialności chrześcijanina przed Bogiem za życie swoje oraz otoczenie, zarówno w aspekcie współtowarzyszy podróży na drodze życia, jak i środowiska naturalnego. Nie zawsze będzie to wyprawa w gronie przyjaciół, często trzeba będzie wystąpić samotnie przeciwko wszystkim (jak prorok Eliasza na górze Karmel). Koszt tego może być wysoki – poczucie odrzucenia i samotności w tłumie: „Żarliwością rozpałem się o chwałę Pana, Boga Zastępów, gdyż Izraelici opuścili Twoje przymierze, rozwalili Twoje ołtarze i Twoich proroków zabili mieczem. Tak że ja sam tylko zostałem, a oni godzą jeszcze i na moje życie” (1 Krl 19, 14). Ten koszt może się nam wydawać za wysoki: kariera, środowiskowy ostracyzm, czasami nawet zagrożenie zdrowia i życia. Stawia to przed nami zagadnienie odwagi oraz wyzwanie, by żyć godnie i świadomie podejmować trudne decyzje.

### 4. Chrześcijanin a odwaga do życia w prawdzie

Św. Jan w Objawieniu kieruje do nas wezwanie do odważnego życia w prawdzie: „A dla **tchórzów, niewiernych**, obmierzłych, zabójców, rozpustników, guślarzy, bałwochwalców i wszelkich **kłamców**: udział w jeziorze gorejącym ogniem i siarką” (Ap 21, 8). Łatwo pogodzić się z myślą o losie zabójców, rozpustników czy bałwochwalców, ale trochę cierpnie nam skóra, gdy słyszymy o końcu lękliwych, niewiernych czy miłujących półprawdy. Wynika z tego – jak ktoś zauważył – „życie chrześcijanina nie jest ostrożną jazdą do grobu i próbą dotarcia w jak najlepszym zdrowiu; to życie jest bardziej podobne do jazdy na «maksie» bez względu na koszty”. Chrześcijaństwo jest nieodłącznie związane z ryzykiem wiary. Żyjąc pod ciągłą presją środowiska, powinniśmy zadać sobie pytanie: Kto ma większy wpływ: my na świat czy świat na nas, chrześcijan?

### 5. Wyzwania, przed którymi stoimy

Jednym z największych wyzwań dla chrześcijaństwa jest wyzwanie stawiane przez różne formy darwinizmu. Nietzsche pod wpływem darwinizmu i jego konsekwencji światopoglądowych ogłosił koniec epoki chrześcijańskiej, „Bóg jest

martwy”; odrzucił wszelkie teologie, etyki, ideę wolności i jakąkolwiek odpowiedzialność. Zgodził się praktycznie z poglądem przypisywanym Dostojewskiemu, że „jeżeli nie ma Boga, to wszystko jest dozwolone” (Dostojewski, 1978). Według Nietzschego nikt i nic nie ma prawa ograniczać Nadludzi. Czym to zaowocowało w XX wieku? Ludobójstwem na niespotykaną skalę. Ale czy to czegoś nas nauczyło?

Jego naśladowca Peter Singer, zwolennik etyki otwartej, propaguje dziś likwidowanie kalekich dzieci; a kogo zlikwidujemy jutro? Zobaczmy. To jakby jakieś przekłete *déjà vu*, powracająca wciąż na nowo zbrodnicza idea, popęd do zła. To nowa wersja ewolucyjnej etyki propagowanej głównie przez niemieckich filozofów i naukowców w XIX wieku, a wprowadzona w czyn przez następne pokolenie praktyków spod znaku swastyki. Propagator Singera, Dawkins, ze zrozumieniem odnosi się do myśli, by większe prawa przyznać dorosłej świni niż ludzkiemu dziecku z upośledzeniem umysłowym. Rob Slane słusznie podkreśla karygodną niepamięć Dawkinsa w odniesieniu do osiągnięć humanitaryzmu pod auspicjami autorytarnych ateistycznych reżimów, wcielających propagowane przez niego idee „państwa bez Boga”. Dawkinsowi można byłoby to wybaczyć tak długo, jak przebywał za oceanem, ale profesorowi z Oxfordu przynosi to wstyd, jak również nie przynosi sławy jego europejskiej uczelni. Już Wiktor Frankl ostrzegał: „Jestem w pełni przekonany, że komory gazowe Auschwitz, Treblinka i Majdanka nie były tak naprawdę koncepcją takiego czy innego Ministerstwa w Berlinie, lecz powstały przy biurkach i na salach wykładowych nihilistycznych naukowców i filozofów”. Czyżby dzisiaj uczelnie angielskie przejęły ten dziesiętnastowieczny „niemiecki” styl nauczania?

Pojawia się przy tym zagadnienie odpowiedzialności nauczyciela czy naukowca za słowa, za przekazywane idee. Głoszone idee mogą przynosić dobre plony, ale mogą też zabijać. Stąd karalne jest w wielu krajach nawoływanie do nienawiści rasowej czy innych idei faszystowskich. Profesor winien wziąć pod uwagę, że człowiek, który wcieli w życie jego ideały, być może już się urodził, a być może siedzi już na jego sali wykładowej. Siła oddziaływania oraz związek z rzeczywistością głoszonych na uczelniach idei nigdy nie była tak oczywista jak dzisiaj, po licznych przykładach ludobójstwa w XX wieku. Choć często próbuje się przedstawić pracowników nauki i ludzi wykształconych jako czystych, moralnych i niemal świętych kapłanów nowej oświeconej religii postępu, nieporównanie czystszej od „krwawego” chrześcijaństwa, to historia tego nie potwierdza. Kształcony w Paryżu Pol Pot, współpracujący z nazistami Otto Hahn, Fritz Haber, Werner Heisenberg i wielu innych prominentnych uczonych współpracujących m.in. z reżimem komunistycznym, jak Trofim Denisowicz Łysenko w ZSRR, nie okazali się etycznie nienagannymi krzewicielami oświaty.

Wracając do wywodów Dawkinsa, można się zastanawiać, czy reagując na jego brednie o wyższości etycznej „państwa bez Boga” nie popularyzujemy go zbyt w kraju, który wycierpiał skutki tych idei wielokrotnie i w którym jedynie niewielu słyszało o nim i jego dylematach. Wychowani na rewolucyjnych filmach Eisensteina i przechowujący w pamięci absurdy soc-ateizmu jesteśmy chyba wciąż na nie odporni.

Choć z drugiej strony, nie jesteśmy jeszcze odporni na destrukcyjną ideę głoszącą, że świat i człowiek są dziełem przypadku, a ludzkie istnienie i śmierć nie mają żadnego głębszego sensu ani celu. Wszystkim rządzi twórczy chaos i przypadek umożliwiający penetrację całej przestrzeni fazowej. Zapominamy, że w takim przypadku racjonalizm, a nawet pojęcie zdrowego rozsądku, tracą wszelkie uzasadnienie i oparcie. W świecie, w którym myślenie to jedynie przejaw chaotycznego ruchu elektronów<sup>3</sup>, nie można pokładać jakiegokolwiek zaufania w rezultatach tego procesu. Jak podejmować ważne życiowe decyzje, poświęcać czemuś swoje życie, gdy wszystkie nasze myśli nie mają obiektywnej bazy? Pozostaje optymalizacja sensorycznych przyjemności i cierpienia. Nie ma celu, nie ma znaczenia, nie ma nadziei dla naszego życia tu na ziemi. Pewnego dnia wzrost entropii i spadek temperatury<sup>4</sup> bądź wzrost rozmiarów słońca i temperatury zakończy istnienie „przypadkowej formy życia, która pojawiła się na malutkiej planecie, krążącej wokół maleńkiej, nic nie znaczącej gwiazdy, przeciętnej galaktyki wielkiego wszechświata, który nie był zaplanowany”.

R. Slane zgadza się z Dawkinsem twierdząc: „Nie potrzebujemy chrześcijaństwa, by być moralnymi”. Uzupełnia to jednak stwierdzeniem jakże prawdziwym: „Jednakowoż potrzebujemy chrześcijaństwa, by uświadomić sobie, jak bardzo jesteśmy niemoralni”<sup>4</sup>.

## 6. Rola i wpływ wierzącego pracownika nauki na otoczenie

Nasz światopogląd, nadzieja, którą wyznajemy, kształtuje nasze życie, jego jakość i charakter. Jeśli chrześcijanie nie będą nośnikami celu, znaczenia i nadziei, gdzie odnajdą je nasi studenci, koledzy w pracy, społeczeństwo? „Wy jesteście solą ziemi...” przypomina nam Pismo Święte. Czy nie straciliśmy smaku, nie straciliśmy z oczu naszej roli?

Jak wpływać efektywnie na otoczenie? Odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna ani zunifikowana – każdy musi szukać i poznawać wolę Bożą dla swojego życia. A stawka jest wysoka. Czy tego chcemy, czy nie, pracownik nauki odgrywa rolę „kapłańską” dla młodych studentów i dużej części społeczeństwa. Autorzy raportu CBOS „Prestiż zawodów” napisali, że drugie miejsce w rankingu profesji cieszących się największym uznaniem społecznym zajmuje profesor uniwersytetu (82% deklaracji o dużym szacunku) – wyprzedza go jedynie strażak (87% takich deklaracji)<sup>5</sup>. Ten wynik nie zawsze dobrze

---

<sup>3</sup> W naturalistycznym obrazie to właśnie chaotyczny ruch elektronów w wystarczająco złożonych układach elektronicznych (bioelektronicznych) odpowiada za pojawienie się świadomości i procesów myślowych. Wielu badaczy twierdzi, że ich komputery już posiadają elementy świadomości, stąd wyłączenie tych komputerów stawia przed nimi niemal wybór moralny.

<sup>4</sup> Nie rozstrzygnięto do dzisiaj, czy wzrost entropii i śmierć cieplna izolowanego wszechświata (koncepcja Helmholtza) to nasza przyszłość – patrz np. (Selajda i in., 2001).

<sup>5</sup> CBOS (2013) *Prestiż zawodów*, Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa, [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K\\_164\\_13.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_164_13.PDF)

odzwierciedla rzeczywistość, często czerpie z wielowiekowej tradycji i może prowokować do różnych nadużyć (Wesołowski, 2000).

Z drugiej strony, wysoki prestiż podkreśla rolę i odpowiedzialność pracownika nauki, co może paraliżować. Może też rodzić pokusę by **odgrywać rolę sprawiedliwego**, doskonałego mistrza, podziwianego przez wszystkich tytana woli i prawdy. Czy tego chce od nas Bóg? Chrystus pokazuje inną drogę, drogę szczerości otwartości i odrzucenia obłudy. Na pytanie uczniów „Rabbi! – to znaczy: Nauczycielu – gdzie mieszkasz? Odpowiedział im: Chodźcie, a zobaczycie. Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego” (J 1, 38-39). Chrystus nie miał niczego do ukrycia, nie budował kariery – budował Królestwo Boże, które miało przetrwać tysiąclecia (wieczność). Na krótko możemy zadziwić swoich uczniów i partnerów, ale prawda wcześniej czy później się objawi i może przynieść chwałę lub wstyd i upokorzenie. Najważniejsza jest nasza osobista postawa, szczególnie w momentach kryzysu – to przemawia do ludzi najbardziej.

Co więcej, nieprawdziwy obraz buduje barierę i zniechęca ludzi do podjęcia wysiłku. „Ja nie mogę być taki jak ON, brak mi kwalifikacji duchowych, by mu dorównać!” Czasem być może warto podzielić się swoimi problemami, duchowymi wpadkami czy barierami. Gdy ktoś nas chwali, może warto zwrócić uwagę na powszechny problem grzechu i wskazać Chrystusa jako jedyną istotę ludzką (i Boga w jednym ciele), która nie popełniła żadnego grzechu; za Pawłem możemy powtórzyć „...że tak Żydzi, jak i poganie są pod panowaniem grzechu, jak jest napisane: Nie ma sprawiedliwego, nawet ani jednego, nie ma rozumnego, nie ma, kto by szukał Boga. Wszyscy zbczyli z drogi, zarazem się zepsuli, nie ma takiego, co dobrze czyni, zgola ani jednego” (Rz 3, 10-12)<sup>6</sup>. Tak więc wszyscy potrzebujemy odkupienia z naszych grzechów i bez śmierci Jezusa na krzyżu nie byłoby dla nas nadziei. Nasi studenci i koledzy powinni widzieć, jak radzimy sobie z grzechem w codziennej sytuacji, skąd czerpiemy nadzieję i siłę do życia. Człowiek „idealny” tego nie potrzebuje – nie może pomóc tym, którzy borykają się z grzechem i pokusami na co dzień. Często jest tylko przykładem fałszu i obłudy, nie lepszej od faryzejskiej.

Mam wrażenie, że generalnie powinniśmy zwracać uwagę na **nasze ograniczenia**. Jakub naucza: „Teraz wy, którzy mówicie: «Dziś albo jutro udamy się do tego oto miasta i spędzimy tam rok, będziemy uprawiać handel i osiągniemy zyski», wy, którzy nie wiecie nawet, co jutro będzie. Bo czymże jest życie wasze? Parą jesteście, co się ukazuje na krótko, a potem znika. Zamiast tego powinniście mówić: «Jeżeli Pan zechce, i będziemy żyli, zrobimy to lub owo»” (Jk 4, 13-15). Jednak jako nieodrodni synowie XX wieku czasem zapominamy o naszych barierach i ograniczeniach. Żyjemy w fałszywym przeświadczeniu, że wszystko od nas zależy, zgodnie ze sloganem „Jesteś kowalem własnego losu”.

---

<sup>6</sup> Zarówno Jezus twierdząc „Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg” Mk 10,18; jak i całe Pismo Święte (patrz Ps 14,1nn; Iz 53,4-6; 59,7nn; J 8; Rz, 3,10-12 i 20; 4,25; 7,14-24; Gal 3,10-14; Ef 2,1-10) stoją na stanowisku, że wszyscy ludzie są grzesznikami i potrzebują odkupienia i śmierci Jezusa na krzyżu.

Czy rzeczywiście w 100% kontrolujemy sytuację? Czy Bóg rzeczywiście jest już martwy? Czy modlitwa to tylko terapeutyczna metoda zwiększania pewności siebie? Czasem, gdy odpowiem na pytanie o przyszłość prostym stwierdzeniem „Jak dożyję” lub „Jak Bóg pozwoli”, widzę jedynie popłoch i przerażenie w oczach rozmówców. Może warto uświadomić sobie i współtowarzyszom pielgrzymki, że są granice naszej woli i możliwości.

**Stosunek do współpracowników** to jeden z najważniejszych wyznaczników naszej wiary. Nasz stosunek do ludzi świadczy o naszej relacji do Boga: „Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4, 20). Czy ludzie wokół nas to jedynie trybiki, sprężyny naszej kariery? Czy ważny jest dla nas rozwój i przyszłość naszych współpracowników? Łagodna i sprawiedliwa partycypacja w kształtowaniu ich rozwoju jest umiejętnością, której trzeba się uczyć i rozwijać, aby nie popaść w naiwną lub sentymentalną nadwrażliwość (nadopiekuńczość) albo mentorską apodyktyczność.

**Ewangelizacja** to ważny aspekt naszego życia jako chrześcijanina oraz zadanie dane uczniom przez Jezusa przed wniebowstąpieniem. „Idźcie więc i czyńcie uczniów ze wszystkich narodów udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczyć je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 19-20). Jak tego dokonać w warunkach uczelni / instytutu, by nie narazić się na zarzut agitacji, wywierania przymusu? Warto przypatrzeć się postawie Jezusa, który zawsze potrafił odpowiedzieć na duchowe potrzeby otaczających go osób (patrz np. Mk 2, 1-12; J 3, 1-16 lub J 4, 1-42).

Wielu dziś sądzi i naucza, że nauka czerpiąca z Oświecenia uwolniła nas od przednaukowych przesądów religii, a w szczególności od chrześcijaństwa. Dla wielu Kościołów walczący z uporem i zapalem o akceptację swoich poglądów stał się ostoją zacofania i niewiedzy. Czy obiektywnie odczytana historia rozwoju nauki potwierdza ten osąd? Najnowsze badania historyczne rzuciły wiele nowego światła na rolę, jaką religia odegrała zarówno w hamowaniu, jak i stymulowaniu rozwoju nowoczesnej nauki. Na przykład przekonanie o śladach działania Stwórcy w naturze okazało się niezwykle płodnym zagadnieniem w rozwoju nauki i jest nim nadal, o czym świadczy bujny dziś rozwój badań związanych z teorią inteligentnego projektu (ID), zasadą antropiczną (Anthropic Principle), teorią nieredukowalnej złożoności czy też z brakami teorii ewolucji w obliczu odkryć teorii informacji i bogatej informacji komórkowej.

Forum Heweliusza (<http://www.heveliusforum.org>) w przeświadczeniu tego, że prawda zwycięża i wyswobadza, opowiada się za umożliwieniem przedstawiania swoich racji różnym opcjom oraz za przeprowadzaniem uczciwej dyskusji, w duchu tolerancji i zrozumienia dla różnic religijnych i światopoglądowych, tak dobrze zakorzenionych w historii wielokulturowego Gdańska. Forum organizuje serie otwartych wykładów z pogranicza nauki i religii, studia biblijne oraz prezentacje nowych filmów o tej tematyce. Członkowie Forum biorą też aktywny udział w pracach i spotkaniach Chrześcijańskiego Forum Pracowników Nauki.

Ważne, by w tym wszystkim nie zagubić się, nie zapomnieć o **własnym rozwoju duchowym, wzrastaniu w poznawaniu Pisma Świętego i rozmowie z Bogiem** (modlitwie) na wzór np. Tewiego Mleczarza ze „Skrzypka na dachu”. Jego przekomarżanie się z Bogiem na temat losu narodu izraelskiego lub kulawego konia budzą do dziś wiele pozytywnych emocji i zrozumienia, nawet gdy nie do końca są poprawne dogmatycznie. Tylko w ten sposób kontrolując swój rozwój duchowy unikniemy Jezusowego napomnienia: „Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie” (Mk 7, 6).

## **Bibliografia**

- Dostojewski, F. (1978), *Bracia Karamazow. Powieść w czterech częściach z epilogiem*, tom I-II, przełożył A. Wat, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Harris, S. (2012), *Free Will*, Free Prees, New York.
- Prończuk, M. (2015), *Znaczenie wolności woli w uzasadnieniu odpowiedzialności*, praca magisterska, Instytut Filozofii, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Potter, E. (2013), *O trzech teoriach wszystkiego – monizm, dualizm, trynitaryzm*, Wyd. TE-EM, Bielsko Biała.
- Selajda, W., Poprawski, R., Jacak, L., Misiewicz, J. (2001), *Termodynamika*, Politechnika Wroclawska.
- Slane, R. (2015), *Bóg rzeczywisty*, Oficyna Wydawnicza Vocatio, w druku.
- Wesołowski, A. (2000), *Można zdobyć prestiżowe stanowisko w danej instytucji nie posiadając autorytetu i pełnić określoną funkcję przy pomocy środków nie płynących z osobistych zasług, a z nadania*, *Forum Akademickie*, nr 05; [http://forumakad.pl/archiwum/2000/05/artykuly/13-zycie\\_akad.htm](http://forumakad.pl/archiwum/2000/05/artykuly/13-zycie_akad.htm)

## **Abstract**

### **Christian in the World – the Role and Influence of Believing Professor**

The role of Christian men and women in the world is best described by Jesus: “You are the salt of the earth. But if the salt loses its saltiness, how can it be made salty again? It is no longer good for anything, except to be thrown out and trampled underfoot. You are the light of the world. A town built on a hill cannot be hidden. Neither do people light a lamp and put it under a bowl. Instead they put it on its stand, and it gives light to everyone in the house. In the same way, let your light shine before men, that they may see your good deeds and praise your Father in heaven”. The diagnose – explanation why in the ‘good’ world created by good God there is a need for ‘salt and light’ – is presented at the beginning of the work. Next the problem of the Christian responsibility and loneliness in a crowd



is discussed. Finally, main challenges for Christian faith and postulated response to them are described.

**Nota o autorze:**

Adam Cenian, dr hab. inż., prof. IMP PAN, kierownik Zakładu Fizycznych Aspektów Ekoenergii, IMP PAN Gdańsk. Autor zaangażowany jest w badania laserów, plazmy oraz układów ekoenergetycznych (zespolowa nagroda Premiera 2012). Zainteresowania autora dotyczą również zagadnień z pogranicza nauki i teologii.

